

## POZNAN, 29 października.

Proces polityczno-prewencyjny, jak go scharakteryzowała berlińska Kreuzzeitung, toczący się obecnie przed sądem stanu przeciw Polakom, daje berlińskiej Revue, piśmie dążącemu w dudy też same, co Kreuzzeitung, sposobność do wysnuęcia „wniosków”, które Kreuzzeitung przyjmuje za swoje i światu objawia. Są one rzeczywiście tak ciekawe, że im sama się dziwi. Ot, co między innymi z publicznych oświadczeń rodaków naszych te pisma dwa twierdzą, że wyczytały:

Wszyscy Polacy obżalowani mieli oświadczyć publicznie i z własnej woli „że prowincja poznańska pod pruskim zarządem jest nadzwyczaj szczęśliwa;”

mieli „przed oczyma i uszami całej Europy sławić prowincję poznańską jako błogosławioną;” jeżeli Polacy mniemają mieć jakowyś powód do skargi, to „chyba tylko o ten lub ów środek politycznej natury.”

Wnioski tego rodzaju wysnute z rokowań moabickich, zdaniem naszym policzyć należy chyba tylko na karb „niemieckiego jasnowidzenia” lub zapisać pomiędzy „illustracje” Kreuzzeitungu. Niema może Kreuzzeitung czasu czytywać sprawozdań z posiedzeń sądu stanu. Przypomnim mu dat kilka z ostatniego:

Obżalowany Koczorowski Adolf oświadczył, kończąc rzecz swoją:

„Co się tyczy uczynionego mnie zarzutu „agitacji” tłumaczenie moje jest proste i łatwe. Żadnego postępkunielegalnego w tej sprawie nie popełniłem; broniłem tylko, powiem otwarcie, praw na zych, pełniąc obowiązek względem współobywateli i siebie samego. Nigdy przecież nie występowałem z obrębu legalności.

„Kończąc winienem objawić rzetelne przekonanie moje o powodach, które sprowadziły prokuraturę do tak licznych przeciwko mnie pedejzeń i posądzeń. Przekonany jestem, że niezawodnie jedynym de tego powodem jest mylny punkt wyjścia, który w całym akcie oskarżenia objawia się od początku do końca: że uczucie narodowe i legalna jego praw obrona są poczytane za bunt i dążność przewrotności rewolucyjnej; że religijność jest podejrzewana za środek do rewolucyjnych celów wiodący, że szczerze i otwarte postępowanie na drodze ściśle legalnej w obronie praw naszych narodowych, wszędzie i bez wyjątku oznaczone są nazwą niesforniej agitacji”...

Czyż stan taki, jaki przedstawia obżalowany, ma być „błogosławionym”?

Zdaje nam się, że sejmcy, a nie sądy są na to, aby się informować o szczęściu poddanych pruskiej koronie. Zdaje nam się, iż byłby postąpił oględniej Kreuzzeitung, gdyby sobie np. był przypomniał, że dziś w Poznańskim już przestano mianować sędziami Polaków, że nadto Posener Zeitung objaśniła ten środek, który przecież nie jest „politycznym”, rzekomym stosunkiem Niemców do sędziego Polaka, nieporna, że z natury rzeczy taki sam jest stosunek Polaków do sędziów Niemców, jak odwrotnie.

NPan raczył udzielić prezesowi rejencyjnemu, szambelanowi hr. Eulenburgowi w Kwizdynie (Marienwerder) pozwolenie noszenia nadanego mu przez cesarza rosyjskiego orderu s. Stanisława pierwszjej klasy.

× Berlin, 28 października. Ministeryalna Norddeutsche Allgemeine Zeitung uważa dziś za stosowne przypomnieć, że pisma francuskie i angielskie, wielkie i małe, przyzwolite i nieprzyzwolite, nigdy podczas procesu kryminalnego nie pozwalają sobie orzekać o winie obżalowanego i t. d. Ale co nie uchodzi pismom angielskim i francuskim w politycznych procesach kryminalnych, to uchodzić się zdaje takiemu np. Volksblatt für Stadt und Land, w procesie polityczno-prewencyjnym, jak go mianuje Kreuzzeitung. Pisemko p. Nathusiusa w przeglądzie miesięcznym ostatnim pisze dosłownie:

„W lipcu przed sądem stanu kamergerychtu w Berlinie, pod prezydencją wiceprezesa Büchtemanna, rozpoczął się wielki proces przeciw Polakom i odtąd trwał bez przerwy. Zdaje się jak gdyby i tu z obżalowanymi za wiele rokowano, jak gdyby oni i państwo przedstawiali dwie strony równe procesujące się, z których pierwsza stara się rzecz główną zaciemnić rozmaitemi formalnościami i drobiazgami. Ale rzecz główna ta, że

cel powstania przeciwko Rosji był przywrócenie dawnej Polski, a zatem oderwanie znacznych części kraju od Prus, że więc pruscy poddani biorący udział w powstaniu przeciw Rosji dopuścili się zdrady głównej i krajowej względem Prus. Tej prawdy absolutnej nie należy ani starać się dowodzić, ani pozwolić na dowód przeciwny, tylko z zabijającą (zerschmetternd) ciężkością z góry ją rzucić na winnych.”

Jedna Volks Zeitung uczyniła uwagę, że taki sposób odzywiania się o procesie ze strony pisma wychodzącego w Prusiech, gdzie sumienie prawne u ludu jest tradycyjne, jest troszkę nienaturalne, i że szczęściem dla obżalowanych sąd stanu tak samo się nie troszczy o „prawdy absolutne” autora tego ustępu, jak geologowie o teologa angielskiego, który w gazetach „na słowo honoru” zaręczał, że świat zupełnie tak powstał jak stoi napisano w Pentateuchu. Ale smutna, że ludzie stojący po za owym piśmie tak mało mają względu na sumienie prawne ludowe, bo przed ludem rozwijać takie zdania o procesie, jest to samo co ludowi powiedzieć, że w kraju ma panować gwałt, a nie prawo!

Czy też autor tej „prawdy absolutnej” w pisemku p. Nathusiusa nie jest jegomością w białym alstuku, z którym korespondent do Nadwiślanina na galerii moabickiej rozmawiał?

— Statystyczne seminaryum w Berlinie ma na celu kształcenie urzędników pod względem statystycznym i głównie przyjmuje na uczniów młodych urzędników administracji, którzy złożyli ostateczny egzamin do wyższej służby w administracji. Ale i innym osobom odpowiedniego wykształcenia, a nawet i cudzoziemcom przystęp jest otwarty. Wkrótce rozpoczyna seminaryum trzeci kurs obejmujący następujące przedmioty wykładów: 1) teorię i technikę statystyki, wykład doktora Engel; 2) statystykę ludności i siedlisk ludzkich, wykład radcy Boekh; 3) i 4) przedmioty z ekonomii politycznej i nauki skarbowości, wykład profesorów Hanssen i Helwing; 5) o zabezpieczeniach, tymczasowo wykład dra Engel, 6) przedmioty z polityki administracyjnej i statystyki, przez profesora Helwing; 7) fizyczna jeografia, statystyka naturalnych podstaw państwa, przez profesora Dove wykładana; 8) technologia i wycieczki technologiczne przez profesora Magnus.

L. C. Berlin, 28 października. Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.

Koniec posiedzenia wczorajszego. Obżalowany Edmund Callier jest synem zmarłego sekretarza powiatowego F. Calliera w Szamotułach, gdzie się w roku 1834 urodził. W r. 1854 wstąpił do legii zagranicznej francuskiej jako ochotnik, brał udział przez dwa lata w kampanii krymskiej, poczem 2 lata służył w Algierji. W r. 1859 wziął dymisję jako sierżant z armii francuskiej, otrzymawszy poprzednio dekretem cesarskim z 16 kwietnia 1856 r. prawa poddanego francuskiego. Wedle oskarżenia opuścił Callier w marcu 1863 r. Poznań, udając się do oddziału Mielęckiego, który wówczas w pobliżu Kaźmierza obozował. Mianowany przez Mielęckiego majorem objął dowództwo nad piechotą. W utarczce pod Olszakiem otrzymał Callier trzy rany, wskutek czego posunął go Mielęcki na stopień pułkownika intermitystycznie, rząd zaś narodowy warszawski mianował go dekretem z 14 kwietnia podpułkownikiem wojsk powstańczych. Wyleczony z ran stanął Callier znów na czele oddziału i zwycięsko spotkał się z Moskalami pod Grochowami, dnia następnego przeciw otoczony przeważną liczbą nieprzyjaciela doznał porażki pod Gródczem. Następnie otrzymał dowództwo w województwie Mazowieckim, został przez rząd narodowy mianowany naczelnym wodzem siły zbrojnej w témże województwie w miejsce ranionego śmiertelnie Mielęckiego. Tu na czele nowo sformowanego oddziału potykał się 9 czerwca pod Ignacem, 10 czerwca pod Kleczewem z Moskalami. W ostatniej potyczce oddział jego rozbito. Callier udał się w głąb województwa przeglądając hufce powstańcze nowo się tworzące. Tymczasem dzielny pułkownik Mielęcki skończył wskutek rany otrzymanej a rząd narodowy mianował stanowczo walecznego Calliera pułkownikiem i naczelnikiem siły zbrojnej w Mazowieckim. Odtąd pokilkakrotnie jeszcze walczył Callier z Moskalami, aż go rząd narodowy na własne jego żądanie uwolnił ze służby w połowie sierpnia, poczem obżalowany udał się do Paryża. Taką jest treść oskarżenia.

Obżalowany maluje nasamprzód w gorących słowach wrodzoną mu od dziecka nienawiść przeciw Moskwie, którą aby zaspokoić i wolne dać pole skłonności do rzemiosła wojennego wstąpił jako ochotnik do armii francuskiej. „Powołanie moje”, powiada obżalowany, „po trzykroć manifestowało się w moim życiu. W r. 1850 wstąpiłem do szeregów pruskich, w r. 1854 do wojsk francuskich, w r. 1863 do oddziałów powstańczych. Od dzieciństwa marzyłem zawsze o krwawych bojach i niebezpieczeństwach i pierwszą sposobność, która mi się nastęrczyła, pochwyłem w nadziei, że urzeczywistni moje marzenia. Im więcęj rozwijał się mój umysł i dojrzewały młodzieńcze siły, tém bardziej wzrastała od kolebki wyssana nienawiść przeciw Moskalom, których zawsze jako jedynych i nieublaganych nieprzyjaciół tego kraju uważałem, w którym się urodziłem. Dołączyłem Panowie, do uczucia tej nienawiści moją żądę zakosztowania rzemiosła wojennego, a łatwo odgadnięcie przyczyną, która mnie spowodowała do wstąpienia w szeregi armii francuskiej wtedy właśnie, gdy Francja porówny z swemi sprzymierzeńcami gotowała się do wojny z Rosją.

Trzy lata walczyłem w Algierji, dwa lata w Krymie pod zwyciężkami sztandarami Francji. Gdy przybywszy w r. 1859 do Poznania przedłożyłem moje papiery francuskie p. Bärensprungowi, nie wpadło ani jemu ani komukolwiek wówczas na myśl, aby mnie aresztować, jakkolwiek istota czynu, tj. walka przeciw Rosji taż sama była, jaką dziś oskarżenie mi zarzuca. Jedyna różnica polega w różnicy sztandaru pod którym przeciw Rosji walczyłem, i w tej to różnicy tylko upatruję przyczynę zarzuconej mi obecnie zbrodni stanu. Zład też wnioskuje, że oskarżenie mieni być zbrodnią stanu przeciw Prusom walkę przeciw Rosji pod sztandarami polskimi, a nawet chęć i zamiar takowej walki. Gdyby podobne założenie było prawdziwem, niemiałbym przyczyny tracić tutaj słów napróżno, lecz należałoby mi spokojnie oczekiwać chwili śmierci na rusztowaniu. Lecz Panowie, cokolwiek się stanie, raz poświęciwszy moje życie sprawie polskiej, obojętną jest dla mnie, czy dla tej sprawy z orężem w rękę na polu bitwy, czy też z skrępowanemi rękoma zginę na rusztowaniu.

„Niepomysłne okoliczności wśród których wybuchło powstanie polskie, wywołały we mnie niezadowolnienie i sądziłem, że ruch zbrojny wkrótce zostanie przytłumionym. Lecz stało się przeciwnie: powstanie wzrastało i jakby iskra elektryczna przeszła na wskróś wszystkie warstwy polskiego narodu. Moskale chwycili się najokrutniejszych środków, aby zgnieść powstanie, dopuszczali się najhaniebniejszych morderstw i państwienia się nad rannymi, bezbronnymi, starcami, niewiastami i dziećmi. Krzyk boleści i wołanie o pomoc doszły do mych uszu, uczucie ludzkie wzdrgnęło się na widok tylu niewinnych ofiar, nienawiść przeciw Moskwie tém silniej zawrzała w mej piersi, powołanie żołnierza pchnęło mnie na pole walki. Opuściłem Poznań aby z orężem w rękę powiększyć szeregi walczących powstańców i ugasić nienawiść przeciw Moskwie. Późniejsze wypadki dowiodły, że nauczyłem się pod zwyciężkami sztandarami Francji walczyć z orężem.

„Co się tyczy zarzuconej mi przez oskarżenie zbrodni stanu przeciw Prusom, oświadczam tu najuroczyściej, że nigdy nie żywiłem zamiaru nieprzyjaznego Prusom, że nigdy nie wziąłem udziału w przedsięwzięciu, któreby z moją wiedzą miało być skierowane ku wydarciu Prusom chociażby jednej piędzi ziemi, że nigdy nie byłem nieprzyjacielem dla Prusaków usposobionym, i po dziś dzień nim nie jestem, jakkolwiek urzędnicy pruscy narzucili mi się jako nieprzyjaciele, chcąc ze mnie przemocą uczynić wroga Prusaków, jakkolwiek ciż sami urzędnicy pozbawili mnie wolności osobistej, oczernili mnie, w kajdanach przywieźli mnie do więzienia w Hausvoigtei i zawikłali mnie w proces o zbrodnią stanu przeciw Prusom.

„Przyniesiony z pola bitwy przez towarzyszywoi broni do Patkowa spoczęłem na łożu, gdzie opatrzone me rany. Utraciwszy dużo krwi zasnąłem z osłabienia. Nagle uculem, iż mnie ktoś chwytą za ramię. Otworzyłem oczy i ujrzalem cały pokój zapełniony żołnierzami rosyjskimi. Zapytano mnie, czy jestem powstańcem, gdy zaś odpowiedziałem potakująco, zaczęto mnie wyzywać, obrzucać obelgami i grozić mi bagnętami. Lecz wnet uspokojono się tworząc szpaler, przez który zbliżył się do mego łoża oficer. „„Vous êtes Mr. Callier?” rzekł do mnie płynną francuszczyzną; poczem uczynił kilka uwag o wojsku francuskim, kampanii pod Sebastopolem i o utarczce przed chwilą stoczonej. Następnie poleciwszy swemu chirurgowi opatrzyć starannie me rany, oddalił się, podając mi rękę na pożegnanie. Wraz z nim oddalili się z pokoju żołnierze i dowiedziałem się, że oficer z którym rozmawiałem był ksiądz Wittgenstein. W dwa lub trzy dni później przysłał książkę po mnie powóz z eskortą, która mnie miała odwieść do Konina, abym miał bliżej siebie pomoc lekarską, której wówczas mocno potrzebowałem. Przecież losy zrażdziły, iż kozacy już mnie nie zastali na miejscu. Oświadczam niniejszem moje podziękowanie księciu Wittgensteinowi i uważam, że prócz niego inni jeszcze znajdują się oficerowie rosyjscy, którzy się po ludzku obchodzili z rannymi powstańcami.

„W rok później zostałem schwytyany przez patrol pruski, który mnie odstawił do więzienia w Brodnicy. Po kilkudniowym więzieniu zaprowadzono mnie do pokoju, gdzie odbywano badania. Tam zastałem czterech rosłych i silnych konstablów. Jeden z nich rzucił się na mnie i odbył rewizję mego ubrania w sposób, który może w Rosji jest przyjętym, którego przecież w Prusach nie zwykło się oczekiwać, a który po prostu nazwać muszę brutalnym. Nie znalazłszy przy mnie żadnego przedmiotu zakazanego, oświadczył mi ów konstablar, że ma rozkaz okuć mnie w kajdany i transportować dalej. Samo się przez się rozumie, że usiłowałem sprzeciwić się tego rodzaju transportowi, którego jedynie przeciw zbrodniarzom używają, lecz opór mój na nic się nie przydał, czterej oprawcy porwali mnie i okuli w ciężkie żelaza. — Panowie, w taki to sposób obszedł się ze mną pruski landrat.

„Gdy wreszcie już siedziałem na wózku, który mnie miał zawieść do Torunia, przyjechała mnie zgromadzona przed więzieniem ludność polska Brodnicy okrzykami: niech żyje szereg zaś młodych kobiet stojących opodal, obsypał mnie kwiatami. — Takiego doznałem przyjęcia od Polaków.

„Będąc przedmiotem tak różnorodnych sposobów traktowania, miałem w czasie mego transportu do Hausvoigtei sposobność dokładnego zastanowienia się nad sentencją: les extrêmes se touchent.”

Obżalowany przechodzi w dalszym ciągu swęj mowy do ocenienia rozmaitych wieści, rozsiewanych o jego postępo-

waniu w Królestwie Polskim, zauważając, iż niektóre z nich są rzeczywiście prawdziwe, większa część zupełnie nie zgadza się z prawdą. I tak wszystko zle co się działo, przypisywały jemu skóre do potwarzy języki. O każdej osobie, którą powieszono, powiedziano później: Callier kazał ją powiesić. Obżalowany zastanawia się nad sprawozdaniami p. Bärensprunga, w których tenże oskarża go o powieszenie jakiegoś młodego szlachcica za niesubordynację. Obżalowany nie umie na podobną bajkę odpowiedzieć. Gdyby mu zarzucono fakt istoty, chętnie by się usprawiedliwił i powiedział, ile w sprawozdaniu jest prawdy, ile zaś fałszu. Lecz p. Bärensprung powiada np. w jednym sprawozdaniu: „Dowódcy chcieli młodzież i nagromadzone wsząd powstańcy motłoch teroryzmem ustraszyc, czyniąc ich współnikami i świadkami swych zbrodni...“ Dalej pisze p. Bärensprung: „Kozielski (?) rzucił się do nóg Calliera, błagając go o darowanie mu życia i zareczając, że jest zupełnie niewinny i działał w jak najlepszym przekonaniu. W końcu prosił Calliera, aby go przynajmniej kazał rozstrzelać. Lecz nie wysłuchano jego prośby i został powieszony.“ Obżalowany przemawia w te słowa: „Co się tyczy motłochu, o którym p. Bärensprung pisze, życzyłbym był, aby p. prezes policyi odwiedził był mój obóz, gdyż byłby się przekonał, że większa część powstańców równego mu urodzenia była, wielu zaś z nieco wyższych nawet stanów, jak p. Bärensprung. Lecz i reszta moich żołnierzy nie zasługiwała na nazwę, którą się podobało p. Bärensprungowi im nadać. Pod sukmaną chłopską nieraz bije równie szlachetne serce, jak je zapewne p. Bärensprung posiada. Sprawozdanie wreszcie p. Bärensprunga o mniemaniu powieszono młodego szlachcica, wręcz tu nazwać muszę kłamstwem.“

Prezes: Chciał Pan zapewne powiedzieć: nieprawdą. Rzecznik Elven: Zależy tu na tym, aby postępowanie tych urzędników, którzy pierwsi kierowali początkiem procesu, w prawdziwym przedstawić światło. P. Bärensprung jest wysokim urzędnikiem, lecz nie może się usunąć od odpowiedzialności za sprawozdania swoje. P. Bärensprung oskarżył obżalowanego o powieszenie młodego szlachcica w sposób oburzający uczucie ludzkości. P. Bärensprung powiada: Człowiek ten leżał u nóg Calliera, błagając go przynajmniej o śmierć godną żołnierza; obżalowany odmówił tej prośbie i kazał go powiesić. Panowie! kto takie sprawozdania pisze powinien umieć je udowodnić faktami, gdy tymczasem p. Bärensprung ani jednego nie zdołał postawić świadka na poparcie swego twierdzenia. Mimo to rozpoczyna się oskarżenie sprawozdaniami tegoż p. Bärensprunga i na nich się kończy. Panowie! osądźcie sami na jaką zasługuje nazwę podobne postępowanie wysoko postawionego urzędnika.

Prezes: Obrona może przedstawiać fakta; ja zganiam tylko sposób wyrażenia.

Obżalowany objaśnia następnie szczegóły sprawozdań policyjnych p. Bärensprunga i wykazuje związek ich z sprawozdaniami pewnych dzienników...

Prezes: (przerwijając): Czyż tu zależeć może na sprawozdaniach dziennikarskich?

Rzecznik Elven: Bez wątpienia o tyle, o ile obrona wielokrotnie już wykazywała, iż policja poznańska tworzyła i rozgłaszała fakta nie istniejące wcale. Nie można zaprzeczyć, że gdy pewna liczba dzienników rozgłosiła w ten sposób wymyślone fakta, jest to bardzo użyteczną pracą do tworzyć się mającego aktu oskarżenia. Leży zatem w interesie obrony, aby wciąż wykazywać, że rozgłaszane fakta polegały jedynie na przypuszczeniach. Tymczasem porównajmy tylko sprawozdania p. Bärensprunga z owymi wiadomościami rozgłaszanymi przez pewne dzienniki, a zobaczymy jak najzupełniejszą pomiędzy nimi zgodność. Oskarżenie twierdzi, że powstanie polskie przeciw Rosji ostatecznie skierowane być miało przeciw Prusom. Ma to być dowiedzione. Nasamprzód przez notoryczność. Gdyby środek ten był prawdziwym, byłby najsroźszą bronią przeciwko obronie. Sądzą przecież, że naprzód musiały być poprzedzone dowody notoryczności. Ma to nastąpić przez ciągłe odnoszenie się ulotnionych świadków Meera i Zimmermanna. Ze wszystkich świadków dotąd przesłuchanych żaden nie zeznał, aby powstanie ewentualnie skierowane było przeciw Prusom. W tym leży przecież po dziś dzień punkt ciężkości oskarżenia. Niemożemy zatem dość silnie występować przeciw opieraniu się na notoryczności. Aby zaś notoryczność w myśl oskarżenia stworzyć, było bardzo pożytecznym wprowadzać do dzienników zmyślone i nieistniejące fakta. Twierdzą, że tego rodzaju zmyślone artykuły fabrykowała policja poznańska.

Jeśli to jest prawdziwym, wtedy dowód od odowy niezmierniej jest wagi. Jeśli zaś oskarżenie oświadczy, że niechce pokładać żadnej wagi na notoryczności, wtedy obrona może zamiechać podobnego dowodu.

Naczelny prokurator: Przyznać muszę, że po raz pierwszy słyszę, że oskarżenie chce się opierać na notoryczności. Nieprzypominam sobie, abym kiedykolwiek użył tego wyrażenia; jeśli zaś obrona odnosi się w tej mierze do sprawozdań stenograficznych, wtedy oświadczam, że one sprawozdania są fałszywe.

Prezes oświadcza, że dyskusja przy tej rozprawie szczegółowej zbyt daleko sięga, i że dla tego nie może na dalsze jej prowadzenie pozwolić.

Rzecznik Lent: Muszę tu jeszcze tę zrobić uwagę: Oskarżenie twierdzi pewne fakta, które mają jasno przedstawiać intencje powstania. Ku temu celowi odnosi się oskarżenie do mnóstwa artykułów dziennikarskich. Jeśli zatem obrona chce obecnie dowodzić, że owe artykuły polegają na skorumpowanym zapatrywaniu się na wypadki i niczym więcej nie są jak tylko wyrazem tychże zapatrywań, które zwłaszcza w pewnych sferach policyjnych znajdowały odgłos, wtedy dowodzi obrona, że dowody oskarżenia są niczym. Z tego wypływa jasno, że jeśli w niektórych razach obrona udowodnia, iż odnośne artykuły dziennikarskie są fałszywe, dowód ten jak największej jest wagi dla sprawy.

Obżalowany Callier raz jeszcze wyjaśniając fałsz podane przez p. Bärensprunga wiadomości, jakoby kazał powiesić

młodego szlachcica, odwołuje się na świadectwo obżalowanego Norberta Szumana.

Prezes oświadcza, że wypadek ten nie jest w oskarżeniu postawiony jako zarzut.

Rzecznik Elven: Po cóż zatem przywiedzenie go w oskarżeniu, jeśli nie ma być udowodnionym?

Prokurator Mittelstaedt: Jest to tylko jedna z wielu ilustracji, któremi akt oskarżenia jest okraszony.

Rzecznik Elven: Nie należało zatem przytaczać sprawy tej w oskarżeniu, jeśli tylko za ilustracją służyć miała. Obżalowany pięknie dziękuje za podobne ilustracje i ma prawo oczekiwać, że gdy tego rodzaju rzeczy piszą, zechcą je także poprzeć dowodem, lub że jeśli tego nie uczynią, obrona oświadczy, iż to są zmyślone baśnie.

Naczelny prokurator: Fakt ten znalazłem w aktach policyjnych i mam prawo użyć go jako ilustracją w oskarżeniu.

Rzecznik Elven: Zaprzeczam temu. Mnie służy prawo żądania, aby twierdzenia oskarżenia udowodniono lub przynajmniej zrobiono ku temu próbę. Jeśli przeciw nawet próby prokuratora nie czyni, aby podobne twierdzenia udowodnić, wtedy obrona ma obowiązek postępowanie takie surowej podać krytyce.

Naczelny prokurator: Skoro fakt taki nie jest użyty za dowód w skardze, obrona nie ma prawa faktu tego roztrząsać.

Obżalowany Callier nicując dalej rozmaite zarzuty oskarżenia, oświadcza, że zawsze po ludzku obchodził się z jeńcami moskiewskimi, i chociaż miał prawo kazać ich powiesić, wolał raczej darować im życie. (Prezes potwierdza z akt zeznanie to.) Wreszcie zarecza obżalowany, że nigdy nie stał w żadnym związku z rządem narodowym, który dla niego istniał jako idea tylko. Był powstańcem, walczył nie pytając się o politykę i sądzi, że czynił dobrze. Uwężenie go przez Prusaków powstrzymało go w dalszej karierze; żałuje przecież, że nie mógł raz jeszcze zmierzyć się z Moskalami.

Wniosek o uwolnienie obżalowanego Calliera, sąd jak wiadomo odrzucił.

Chelmno, 27 października. W początkach przyszłego miesiąca odbędzie się u nas obór nowego burmistrza, gdyż regencya kwidzińska nie potwierdziła powtórnego oboru dotychczasowego burmistrza p. Castnera. O ile się dowiedziałem zgłosiło się bardzo mało kandydatów pomimo dość znacznej pensji. Zdaje się, że obiorą tutejsi reprezentanci miejscy, sami Niemcy, jakiego liberała, gdyż prawie wszyscy się do tego stronnictwa liczą. Jest rzeczą niewątpliwą, że w takim razie regencya sobie tak postąpi, jak to uczyniły w podobnych przypadkach inne regencye, tj. że oboru takiego nie potwierdzi.

Przy tej sposobności donoszę wam o zdarzeniach naszej miejsciny, które wprawdzie nie tu zwykły się zamieszczać, lecz donoszę o nich, ażeby było z czasem ziarnem rzuconem na ziemię urodzajną. Gymnazyści nasi bowiem uczęszczali przed wakacjami tak często i w takich gromadach tutejsze bawary, że czcigodny dyrektor p. Łożyński, nie mogąc sobie sam dać rady, użył policyi do pomocy. W skutek tego chodzili policyjanci wieczorami po lokalach publicznych i napotkawszy gimnazyistów, wypędzali ich ztamtąd. Ustało po skarceniu kilku uczniów zabawianie się tak i spijanie bawara, lecz tylko na krótki czas. Rozpoczęła szanowna młodzież nasza bo Niemców między nimi nie widać, hulatyki swoje teraz na większą skalę. Wieczorem po godzinie 10 wpada kilkusetu naraz, pewni, że wszyscy o tym czasie śpią, do knajpy i rozpoczynają hulatykę, która się dopiero nad ranem kończy. Promocye w tym roku bardzo nędznie wypadły, z abiturjentów stosunkowo mało Polaków złożyło egzamen, co gorliwшему zagładaniu do kufła niż do książki przypisać należy, jeżeli zaś tak dalej postępować sobie będą, nie podlega wątpliwości, że na przyszły rok jeszcze gorsze nastąpią rezultaty. Oby te słów kilka z dobrego serca napisanych naprowadziło gimnazyistów na inną drogę, że będą omijali „Złote słońce“ i hotel Kolberga i odłożą dla nich niestosowne zabawy do wieku dojrzałego.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 27 października. Dzień Warsz. zamieszcza w dzisiejszym numerze obok zwykłej polemiki z Czasem, którą ten ostatni wciąż jeszcze z urzędowym organem moskiewskim prowadzi, znany memoriał p. Ludwika Mierosławskiego, w którym tenże ogłaszając rozmaite dokumenta urzędu rządu narodowego, usiłuje wyłomaczyć swoje nieraz zagadkowe w czasie wypadków zeszlizocnych postępowanie.

Kończymy dziś okólnik (12) komitetu rządzącego do komisji właściańskich:

Posiedzenie nadzwyczajne odbyte w dniu 11 (23) września 1864 r.

Porzycya 5.

O wprowadzeniu w wykonanie najwyższego ukazu o podwyższeniu z dniem 1 (13) października, rb. opłaty od wyrobu wódki w Królestwie Polskim.

Z powodu nieobecności ministra sekretarza stanu Królestwa Polskiego, tajny radca Starynkiewicz odezwą z dnia 7 (19) września rb. nr 311 zawiadomił hr. namiestnika Królestwa: że N. Pan po najpodbianniejszym przedstawieniu Mu raportu hrabiego z dnia 16 (28) sierpnia rb. nr 2657 i protokołu 25 posiedzenia komitetu rządzącego, wraz z projektem ukazu o podwyższeniu z dniem 1 (13) października rb. opłaty od wyrabianej w Królestwie wódki, z kopiejek 34 do 1 rsr. od każdego wiadra 78 stopnia tegości, znalazłszy uczynione w tym protokole wnioski komitetu uzasadnionemi, a sam projekt ukazu odpowiednim celowi, ukaz ten w dniu 2 (14) września w Jugenheimie pod Darmsztadem najwyżej podpisać raczył.

Relacya.

Na 25 posiedzeniu (porzycya 135) komitet rządzący postanowił:

1) ustanowić od wódki wyrabianej we wszystkich gorzel-

niach Królestwa Polskiego jednakową opłatę po jednym rublu srebrnym od każdego wiadra 78 stopni probierza stumiarowego, i pobór tej opłaty rozpocząć z dniem 1 (13) października 1864 roku;

2) włożyć na posiadaczy gorzelnii obowiązek, aby opłatę od wyrobu wódki wnosili do skarbu za każdy miesiąc po jego upływie, obok tego jednak dozwolili udzielania kredytu na czas nie przenoszący dziewięciu miesięcy tym posiadaczom gorzelnii, którzy wyprodukowaną wódkę oddadzą pod klucz skarbowy;

3) wyjednać najwyższe zezwolenie na zaprowadzenie przez komitet rządzący takich zmian w ustawie z dnia 4 (16) maja 1848 roku, jakie okazują się niezbędnymi do zapewnienia wpływu do kas skarbowych podwyższonej opłaty i do zabezpieczenia granic cesarstwa przeciw defraudacyom wódki, tudzież takich, jakie będą potrzebne tak dla wzmocnienia nadzoru nad wypalaniem, przechowywaniem i przewożeniem wódki, jako też do oznaczenia kar za nadużycia wykryć się przy tym mogące. Te czasowe przepisy mają mieć moc obowiązującą jedynie na przeciąg jednego 1864/5 okresu wyrabiania wódki; nowa zaś ustawa o podatku od trunków w Królestwie przedstawiona być winna nie później jak z początkiem 1865 r. do najwyższego uznania i zatwierdzenia;

4) poruczyć komisji rządowej przychodów i skarbu, aby bezzwłocznie zaprojektowała i komitetowi rządzącemu przedstawiła:

a) czasowe przepisy o wyrobie, przechowywaniu i przewożeniu wódki, na zasadach w niniejszym protokole przywiedzionych;

b) ogólny zarys i główne zasady projektu ustawy o podatku od trunków, z zastosowaniem do Królestwa Polskiego systemu istniejącego w cesarstwie, i

c) ostatecznie opracowane części takowego projektu;

5) utworzyć przy komitecie rządzącym oddzielną komisję pod prezydencją członka Koszelewa, składającą się mającą z dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej przychodów i skarbu, dyrektora wydziału dochodów niestałych tejże komisji rządowej i z innych osób, według wyboru prezesa, a to w celu rozpoznania wspomnianych projektów, jakie przez komisję rządową przychodów i skarbu przedstawione być mają; obok tego zaś poruczyć członkowi komitetu Koszelewowi:

a) zażądanie od kogo wypadła potrzebnych w tym przedmiocie objaśnień i wiadomości, i

b) przedstawienie komitetowi rządzącemu, w miarę opracowania w komisji, tak ogólnego zarysu projektu ustawy, jako i oddzielnych części onego, a oraz tych szczególnych kwestyi, które komisja uzna za wymagające przedstawienia do decyzji komitetu;

6) Projekt ukazu ułożony stosownie do trzech pierwszych punktów niniejszego postanowienia przedstawić do najwyższego zatwierdzenia;

7) Członkowi komitetu Koszelewowi i dyrektorowi głównemu komisji rządowej przychodów i skarbu zakomunikować kopie niniejszego protokołu do spełnienia zleconych każdemu z nich poruczeń.

Konkluzya.

Komitet rządzący postanowił:

1. Odpis najwyższego ukazu z dnia 2 (14) września o podwyższeniu z dniem 1 (13) października r. b. opłaty od wyrobu wódki w Królestwie Polskim, przesać komisji rządowej przychodów i skarbu z włożeniem na nią obowiązku wydania wszelkich rozporządzeń potrzebnych do wprowadzenia w wykonanie tego ukazu;

2. Takież odpis ukazu przesać oddzielnej komisji do uregulowania podatku od trunków w Królestwie Polskim, do należytego w czem wypadła wykonania;

3. Zalecić członkowi komitetu Koszelewowi i utworzonej pod jego przewodnictwem komisji do uregulowania podatku od trunków, a oraz komisji rządowej przychodów i skarbu przedsięwzięcie właściwych kroków do wykonania poleceń jakie na nich punktami 4 i 5 najwyżej w dniu 1 (14) września r. b. zatwierzonego postanowienia komitetu rządzącego, zawartego w pozycyi 135, włożone zostały, i

4. Odpis wspomnianego najwyższego ukazu, wraz z projektem na język polski, przesać komisji rządowej sprawdliwości do zamieszczenia według przepisanej porządku w Dzienniku Praw i obok tego jednocześnie zarządzić podanie tego najwyższego ukazu do powszechnej wiadomości przez urzędową gazetę Królestwa Polskiego w językach rosyjskim i polskim.

Pozycya 3.

O mianowaniu asesora kolegiálnego Tichmieniewa starszym urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy komitecie rządzącym.

Z powodu nieobecności ministra sekretarza stanu Królestwa Polskiego. Tajny radca Starynkiewicz odezwą z d. 19 września r. b. nr. 2846 zawiadomił: że raport prezesa komitetu, tudzież protokół posiedzenia komitetu, dotyczące mianowania asesora kolegiálnego Tichmieniewa starszym urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy komitecie rządzącym, w charakterze pomocnika członka zawiadującego czynnościami tegoż komitetu, były przedstawiane N. Panu wraz z projektem ukazu, który JCMość raczył podpisać w dniu 2 (14) września w Jugenheimie.

Obok tego tajny radca Starynkiewicz nadesłał w oryginalnym sam ukaz najwyższy, wydany na imię namiestnika Królestwa Polskiego.

Komitet rządzący postanowił:

O takowym ukazie najwyższym zawiadomić asesora kolegiálnego Tichmieniewa, z dozwoleniem mu wykonywania obowiązków urzędu. Oryginał ukazu przesać kancelaryi namiestnika do zachowania, a do akt komitetu pozostawić kopią poświadczoną.

Oryginał podpisałi,

Namiestnik, prezes i członkowie komitetu rządzącego w Królestwie Polskim.

**Z Augustowskiego, 17 października** piszą między innymi do Ojczyzny:

Zapowiadano, że pod rządami Berga zdejmy nam z rąk i nóg kajdany, wszakże nikt temu nie wierzył, lubo jakie takie z początku nastąpiły ulżenia, o tyle, że stróż naszego więzienia dozwolili odemknąć furtkę i nieco świeższym napoic płuca powietrzem. Dziś furtkę znowu zamknięto i szczelnie okitowano. Bez paszportu, otrzymanie którego z ogromnymi połączone trudnościami, w najbliższe nawet sąsiedztwo niepodobna się udać. Po miastach przepisy stanu obłożenia uległy obostrzeniu. Rogatki znowu wojskiem obstawiono, włóścianie nawet na targ do miasta jadący, bez okazania książeczki legitymacyjnej, nie mają dozwolonego wjazdu. Na granicę pruską coraz to nowe oddziały piesze i konne spieszą, obierając tam zimowe leże.

Przed parą tygodniami w okolicy Jedwabna, do jakiegoś karczmarza przybyło w nocy pięciu uzbrojonych: dwóch żydów a trzech katolików, mieniących się być powstańcami. Zażądali oni pieniędzy. Karczmarz przerażony, dobrowolnie oddał im kilkadziesiąt rubli, lecz przemysłowcy nie chcą na tak szczupłej zdobyczy poprzestać, zamknęli karczmarza do ciemnej komory, a sami ścisną zarządzili rewizyją. Podobno, że kilkadziesiąt rubli wyszperali, lecz na krzyk przez karczmarza zrobiony, dwóch z nich ujęto. Jeden z nich żydek, pięć strażników rewolwerowych zużył, ale zranił tylko sam siebie i swego kamrata. Moskwa z wielką skwapliwością poszukuje trzech zbiegłych, ale ci posiadając w ręku pieniądze, bodaj czy nie hulają gdzieś za granicą? Wzywamy przeto braci na tułactwie, by dawali bacznosc nad przybywającymi wychodźcami, rozciągając najściślejszy nadzór nad nieposiadającymi legitymacji ze strony osób zaufanych.

Prawie jednocześnie z tą wyprawą rabuszników odbyła się egzekucya zbrojna u ob. Markowskiego w Hucie, tuż pod Suwalkami. Rzuciła ona ogromny popłoch między Moskwę.

Z Litwy zaniemeńskiej i ze Żmudzi, smutne, coraz smutniejsze dochodzą do nas wiadomości. Obywatele, którym pozwolono pozostać w kraju rodzinnym, prawie wszyscy do miast przeniesli się na mieszkanie. Dawni dziedzice nie mają żadnej styczności z włóścianami, lud oddany w ręce apostołom carizmu, powaga naszego duchowieństwa wywrócona, wiele rodzin pod knutem przyjęło prawosławie. Owa bogata Litwa dziś pustkowiem stoi; kędy stąpisz nogą, napotykasz ślady dzikiego barbarzyństwa.

Taki kraj jak Rosya, pod światłym, liberalnym rządem mógłby ze względu na bogactwo zająć pierwsze miejsce w Europie. A dziś wejrzymy w stan finansowy Moskwy. Zastraszający przedstawia się widok. Na pokrycie 912 milionów rubli w papierach, dziś będących w obiegu, Moskwa posiada tylko 73 milionów w brzączącej monocy. Stosunek zatem papierów do reprezentującego je metalu jest jak 1:12½, czyli rubel papierowy przedstawia wartość 8 kopiejek, 16 groszy, prawie ¼ talara, ⅓ franka. Jeśli teraz w Prusach za papierowego rubla dają 24 trojaki, to Moskwa powinna z tego bardzo się cieszyć, bo właściwie taki rubel wart tylko to, co on reprezentuje, to jest 2½ trojaka. Moskwa aby poprawić swe interesa finansowe, jak dowiadujemy się, zamierza wszystkie dobra rządowe oddać w zastaw bankierom zagranicznym. Wiadomo, że obszar tych dóbr, jeśli mnie pamięć nie myli, wynosi coś 22,000 mil kwadr., z 9 milionami mieszkańców. Nie sądzimy, aby się znaleźli bankierowie, chętni powierzyć swoje kapitały Moskwie, choćby na pewną hypotekę. Bo coż znaczy i najpewniejsza rekojmia, dana przez rząd taki, który opiera się na samowoli? Nie zagraniczni bankierowie, nie obce kapitały, które w każdym razie są tylko ciężarem dla kraju, ochronią Moskwę od ruiny, ale zniesienie despotyzmu, niewoli. Tylko wolność rodzi bogactwo społeczne, a niewola i tyrania zawsze sprowadza nędzę. Ale coż mi tu przychodzi do głowy? Prawie o wolności, jakby dziś w Rosyi pojmował kto święte znaczenie tego wyrazu.

Niedawno temu z Szyrwint, miasteczka położonego na przeciw Władysławowa w powiecie maryampolskim, wydany został jakiś włóścianin, który jakoby miał w zeszłym roku powiesić Bormanna, sołtysa ze wsi kościelnie Syhtowy. Ewangelika Bormanna powiesili sami włóścianie katolicy, do tego czynu żaden jego współwyznawca nie przyłożył ręki, a właśnie o ten czyn obecnie obwiniony, jest ewangelikiem. Sprawa Bormanna znana u nas we wszystkich powiatach litewskich, a znana dla tego, że on wydał Moskalom księdza Tatarego, autora kilku książeczek litewskich, mających wielką wziętość u Litwinów. Świętobliwy, podeszłego wieku kapłan, powszechnie od ludu szanowany, został porwany przez Moskwę wskutek denuncyacji Bormanna, nieślusciwie zbity i wpakowany do więzienia, z kądem po wyzdrowieniu w głąb Rosyi wywieziony. Lud w żalu po swoim pasterzu, sam denuncyantowi śmierć zadał. Obecnie wydany przez władze pruskie, służył w powstaniu, a unikając prześladowania Moskwy skrył się do Prus.

## ROSYA.

\* Petersburg, 25 października. Ostatnich czasów rozdwojenie w łonie rządu rosyjskiego z powodu spraw polskich nikomu nie było tajne, a nawet przeszło do dzienników, kiedy minister oświecenia Gołownin przesłał uniwersytem i bibliotekom znane dzieło p. Schédo Ferroti, „Co robić z Polską“, którego autor zaleca autonomiá Polski. Moskiewski uniwersytet zwrócił ministrowi całą przesyłkę z nadmienieniem, iż „ktos“ z jego biura nadesłał to dzieło zawierające myśli które oburzają każdego „prawego“ Rosyanina. Odtąd p. Katków w Gazecie Moskiewskiej stała dla tej sprawy urządził rubrykę, nie szczędząc wycieczek na samego ministra. Odtąd przyszło do tego, że stronnictwo Gołowninowe czy jak je inni zowią Konstantynowe, uległo, i mówią o bliskiej dymisy Gołownina. Ze stronnictwo Polakożerców zwyciężyło, dowodzą między innymi artykuły Inwalida i Journ. de s. Pet., który dzisiaj wielkimi czcionkami drukuje, że Polakom wierzyć nie można, czy oni są bieli, czy czerwieni, bo wszyscy pragną odnowienia walki z Rosyą, tylko jedni zaraz, a drudzy później, trzeba więc stworzyć nową generacyą zanim można

pomysleć o koncesyach. Rosyjscy publicyści i statysci którzy innego są zdania, są co najmniej słabiej głowy, a tymczasem nikomu niewolno względem Polski być zdania innego, jak Inwalid.

Wyszedł tych dni nowy ukaz o mającym wkrótce nastąpić poborze rekruta. Sprawił on złe wrażenie, ma jednak być skutkiem jedynie zmiany organizacyi wojskowej, ponieważ rozpuszczają do domu pewną liczbę służyłych żołnierzy. Przyznać należy iż tym sposobem Rosya siły swoje powiększa, bo rozpuszczonych wcześniej do domu, każdej chwili może powołać w szeregi.

— Moskowskija Wiedomosti usiłują przede wszystkim obudzić w społeczeństwie moskiewskim od wieków biernym acz podatnym narzędziem, samodzielną czynność, ruch jakiś, mogący silniej wesprzeć działanie rządu. To skrzepnięcie społeczności moskiewskiej, zawarcie żywotnych sił jej, usprawiedliwione budzi obawy w ludziach, co głębiej w rzeczy potrafią zajrzeć. I rzeczywiście, naród moskiewski, zwykle obojętny na sprawy publiczne, w rzadkich tylko wypadkach budzi się, lecz nasyćszy namiętnosc, zasypia znowu. Apatya ta zastrasza tych, co rozbudziwszy namiętnosc, mniemali, że powołali naród do życia. To też organa, które najsilniej popierały wytypiający polskosc systemat, czują dziś to opadnięcie z sił i wolne zamieranie. Djeń, organ mistycznych sławianofilów, widzi jak czynność dalszą coś wiąże, coś kępuje i woła o pokutę i poprawę, lecz ta w pojmowaniu jego jest raczej wytrwanie na raz obranej drodze. Znany prezes komisji archeologicznej kijowskié Józefowicz na gwałt w dzwony bije, wołając, że Polska zwyciężona w polu i zniszczona do szczeru, niebezpieczniejszą jest dla Rosyi niż kiedykolwiek. Moskowskija Wiedomosti, gdzie p. Katków naprzemian przedstawiał Moskalom jako ideał wolnomysłne instytucje Albionu, lub na stopień półborka i bohatera podnosił Murawiewa, Wiedomosti, zostawiając popom i błahoczyнным obowiązek kształcenia niższych warstw ludności, biorą na siebie wychowanie wyższych. Oddawna organ ten zwracał uwagę na fakt, któregośmy tutaj dotknęli, a szczególnie gniewała go obojętnosc, a nawet niechęć, z jaką publiczność moskiewska przyjęła projekt drogi żelaznej mającej połączyć Kijów z Moskwą; teraz wręcz on znowu do tegoż przedmiotu i wypalił wyższym klasom narodu moskiewskiego długą o ich obowiązkach prelekcya.

„Powołanemi one są — powiada ten dziennik o wyższych klasach narodu — ażeby codziennie i bez przerwy strzegły interesów ogółu, brały je do serca, zagłębiały się w niej myślą, przewidując niebezpieczeństwo, gdy to jeszcze dalekiem i używało wszelkich środków, by mu zapobiedz. Tylko przy takiej czujności wyższych klas powszechna gotowosc do poświęcenia się dla dobra ogółu może doprowadzić do zakwitnięcia państwa.“

W celu obudzenia tej czynności rozwijają Wiedomosti swój sposób zapatrywania się na znaczenie różnych gałęzi projektowanej sieci dróg żelaznych w różnych częściach carstwa rosyjskiego i w Królestwie Polskiem, a walka z polskoscia na życie i śmierć jest, jak zwykle, osiá, około której się całe rozumowanie się obraca: „Walka ze sprzysiężeniem polskiem nie przerwała się wskutek tego, że powstanie zgnębione. Ta walka trwa jeszcze i jest ciągłe walka na życie i śmierć o byt narodu rosyjskiego. Tylko pole walki się odmiénilo. Szczyk broni uciął, bój zaś przenosi się, według słów księcia Czartoryskiego, w sferę umysłową i moralną, niedostępną dla miecza. Środki tej walki znane jestto intryga, jak Protuszi odmiéniająca swą postać. Celem jej, polonizacya zachodniego kraju (Litwy). Warunkiem powodzenia, nasza bezczynność i nieprzezorność, dzięki którym znajduje ona tysiączne drogi przed sobą. Wiele tych dróg same przez się wcale niezaganné i w zupełności mają za sobą słusznosc, są takie nawet, które mają na celu dobrobyt prowincyi. Taka jest np. dąznosc do podniesienia oświaty, do zaopatrzenia prowincyi w drogi żelazne i ulepszenia innych środków komunikacyjnych.“

„Rozwój tych dąznosci byłby pożądanym w interesie prowincyi, a zatem i w interesie państwa, z którym związana jest nierozdzielnie. Lecz stać się one mogą najniebezpieczniejszymi dla tego państwa, jeżeli nie będą zrównoważone odpowiedniami usiłowaniami w czysto-rosyjskich prowincjach państwa, gdyż w takim razie odmiénia się rozlokowanie sił i z jednej strony wzrastają, a z drugiej zmniejszają się środki tej narodowej walki na życie i śmierć, którą ciągle jeszcze mamy na uwadze. Czytamy np., że budowa kolei żelaznej z Warszawy do Brześcia Litewskiego jest rzeczą zdecydowaną. Kolej ta pójdzie prawie brzegiem Bugu. Nie ma wątpliwosci, iż skoro tylko wykończoną będzie, natychmiast okaże się potrzeba jej przedłużenia. Jest to też samo, co linia moskiewsko-riazańska lub rysko-dynaburska: bez dalszego przedłużenia nie mają one sensu. W którą stronę pójdzie to przedłużenie? Mogą tu być dwie linie: jedna przez Pińsk, druga przez Łuck. Lecz w tym i owym razie punktem następnym będzie Berdyczów. Przez Pińsk na Berdyczów, lub przez Łuck na Berdyczów, w każdym zaś razie kolej ta zbliży się do Kijowa. Wyobraźmy sobie, żeśmy odstąpili projektu kolei moskiewsko-kijowskiej; coż w tedy nastąpi? Jak tylko się uskuteczni połączenie Odessy z Chorbowem przez Kremieniczug i Pułtawę, wnet z podolskiej i kijowskiej gubernii posłyszemy narzekania i narzekania słuszne, na trudny stan rzeczy, na stagnacyą gospodarstwa rolniczego i przemysłu, na niepodobienstwo współzawodniczenia w Odessie z produktami przybywającymi tam od Kremieniczuga. Według wszelkiego do prawdy podobienstwa, do tych skarg przyłączyłaby się i Odessa, dla której ważną jest rzeczą, by przy jej porcie pozostało zawsze znaczenie głównego targu na cały południowo-zachodni kraj. Linia nareszcie między Kijowem, Berdyczowem a Bałtą ma ważne strategiczne znaczenie, które potężnie zaważy na szali. Wszystko to razem zmusi do jak najrychlejszego zbudowania, nie oczekując na gałąź z Kurska do Kijowa, kolei żelaznej między Bałtą, Berdyczowem a Kijowem, a na spotkanie tej linii zbliży się już linia warszawsko-brzeska. W ten sposób Podole, Wołyń i sam Kijów związanymi będą z Warszawą, nie mając kolei, któraby je łą-

czyła z centralnymi guberniami Rosyi. Utworzą się w ten sposób silne atrakceje, z którymi tém trudniej będzie walczyć, że i sam południowo-zachodni kraj, a do tego jeszcze wszystkie warstwy jego zaludnienia interesowane będą w utrzymaniu ich. Można nawet zapytać, ku której stronie będzie wtedy mocniej ciążyć sama Odessa, ku Warszawie, czy ku Moskwie; i niema wątpliwosci co do odpowiedzi na to zapytanie. Lecz tego mało: odstępując od bezpośredniego połączenia Moskwy z Kijowem, odstępujemy przez to samo i od linii, któraby łączyła Moskwę z prowincjami produkującymi konopie i przemysłową częścią gubernii czernichowskiej, a tymczasem w tę stronę będzie się coraz bardziej przedłużać dalszy ciąg ruskodynaburskiej kolei, łącząc ją z doliną Dźwiny, a oddzielając od doliny Wołgi. Czyż mamy potrzebę rozprawić o skutkach takiego odciągania sił od gubernii centralnych w dwóch kierunkach, północno i południowo zachodnim? Czyż nie będzie to osłabieniem związków, przez dzieje (?) wyrobionych, tych związków, na których się wspiera życie narodowosci rosyjskiej? Nie tylko Kijów, lecz i Smoleńsk, Brańsk, Czernichów będą całkiem odcięte od serca Rosyi. Czyż potrzeba wielkiej przeczności, by spostrzedz całe niebezpieczeństwo zmieniających się na taką skalę kierunków atrakcyi? Czyż to będzie robieniem słonia z muchy, gdy powiemy, nie zapominając już o względach politycznych, że ogromnej wagi interesa ekonomiczne, mające wszelkie prawo do obrony i opieki, uległyby wtenczas niesłusznej krzywdzie? Ryga pośpieszyła zbudować kolej do Dynaburga, gdyż obawiała się projektowanego połączenia bezpośrednio Dynaburga z Libawą i chciała się zabezpieczyć przed groźnym współzawodnictwem. Dla czegożby Moskwa i prowincye około niej leżące nie miały bronić owych interesów, a patrzeć z założonemi rękami, jak się od nich usuwać będą naprzód prowincye produkujące konopie, a potem cała krajina tytoń rodząca? Warszawa ciągnie ku sobie Wołyń, a za nią cały kraj południowo-zachodni. Czyż serce rosyjskie nie powinno czuć boleści tego oderwania?“

## AUSTRYA.

Wiedeń, 28 października. Wedle budżetu na rok 1865 wydatki wynoszą 549,842,831 zlr., dochody 518,461,842 zlr. Deficyt mają pokryć spodziewanem wynagrodzeniem kosztów wojennych duńskiej wyprawy. Hr. Mensdorff dziś przemówił do urzędników obejmując urząd, ale nie wspominał o polityce.

— Z spraw wewnętrznych, piszą ztąd do Gaz. Warsz. pierwsze miejsce zajmują tu w tej chwili sprawy finansowe. Położenie nie jest zadowolniające, nietylko z powodu miejscowych stosunków, ale z powodu ogólnego w Europie braku gotówki. Minister skarbu za kilka dni ma zaciągnąć nową pożyczkę na 30 milionów zlr. albo raczej dawną, która się nie powiodła, umieścić. Wiadomo, że izba zatwierdziła pożyczkę 90 milionów w r. b., z tych minister skarbu ledwo zdołał przedać obligów za 30 milionów, a co do resztujących 60 milionów utworzono syndykat. Ponieważ jednak i tą drogą nie można było zbyć tej pożyczki, wymyślono więc nową kombinacyą, by 30 milionów rozprzedać przez zapisy. Ta pożyczka ma być spłaconą za pięć lat. Ciekawa rzecz jak to się powiedzie? Według urzędowego sprawozdania, dług państwa wynosi w tej chwili do 2,600 milionów zlr. czyli 10,400 milionów złp. w kapitale, od którego płaci się rocznie procent 115 milionów zlr. czyli 460 milionów złp. (w tej sumie znajduje się 158 milionów zlr. długu bieżącego). Do tego dodać należy 521 milionów zlr. czyli 2084 milionów złp. funduszu skupowego powinności włościańskich. Cały więc dług w ścisłych cyfrach wynosi 2,626,073,244 zlr. czyli 10,504,292,976 złp. w kapitale, od którego rocznie płaci się procentu 141,219,111 zlr. czyli 564,876,444 złp. rocznie. Pod względem wielkości długu krajowego Austrya jest trzecim państwem w Europie, pierwsze miejsce zajmuje Anglia, drugie Francya. W sumy powyższe nie wchodzi jeszcze wyżej wspomniana pożyczka, która kapitał długu powiększyłaby o 400 milionów złp. a procent o 20 milionów. Deficyt skarbu w r. 1862 obliczony był na 444 milionów złp., w r. 1863 na 240 milionów, w r. 1864 na przeszło 400 milionów; z powodu jednak wojny duńskiej dojdzie, jak obliczają, do 600 a może nawet 700 milionów złp. Na procent od długu krajowego w Austryi obraca się przeszło jedna czwarta dochodu z państwa, w Anglii nieco więcej jak jedna trzecia, we Francyi blisko czwarta część, a dzienniki już dziś starają się jednać kapitalistów dla nowego projektu ministra skarbu.

Więści o usiłowaniu pogodzenia się z Węgrami uciły znowu. Program starokonserwatystów nie zyskał tutaj dobrego przyjęcia; w istocie nie było się nad czem zastanawiać, bo zwolennicy tego projektu nie mają ani podstawy w narodzie, ani się dość zgadzają z przemagającym tu systematem p. Schmerling. Teraz znowu występują w Peszcie z nowym planem w celu załatwienia konstytucyjnego sporu. Zachodzi on nieco dalej jak program starokonserwatystów. Żąda on: 1. Zniesienia stanu wyjątkowego. 2. Mianowania Tawernika i Palatyna państwa. 3. Przywrócenia koronie S. Stefana dawnych jej dzierżaw (Kroacyi, Sławonii, Siedmiogrodu, Serbskiego województwa). 4. Zwołania sejmku, który byłby zarazem sejmem koronacyjnym. — Program ten, równie jak każdy inny jemu podobny, upadnie z tych samych powodów co program starokonserwatystów. Autor jego zresztą, chociaż człowiek poważny, nie ma żadnego politycznego znaczenia w kraju. Załatwienia tego sporu można się tylko spodziewać, gdy rząd z jaką inicjatywą wystąpi a na to się nie zanosi. Chwila też wcale nie jest po temu, by ta inicjatywa spotkała uznanie, jakiego występujący życzyłyby sobie pragnęli.

— W Bernie morawskim przygotowuje się nowy proces Polaków. W więzieniu tamtejszem znajduje się Polak, nazwiskiem Młocki, syn obywatela z Kongresówki. Inkwizyt, który miał być w powstaniu polskiem dowódcą, był internowany w Ołomuńcu i oskarżony jest także o dopomaganie swym kolegom do ucieczki. Śledztwo ma być niebawem zamknięte.

## FRANCYA.

± Paryż, 26 października. Wszystkich oczy są zwrócone obecnie na Turyn, ciekawosc tak jest podnieconą, że telegraf

zdaje się być powolnym gońcem wiadomości, tém bardziej, że logiczna wymowa agencji Stefani bardzo wiele zostawia do życzenia. Każdy szczegół w tak stanowczej chwili jest ważnym, a tych właśnie nam brak. Wczoraj podaliśmy wiadomości o zawieszeniu posiedzeń w Izbach, a do chwili obecnej nie możemy dostarczyć żadnych zgoła szczegółów, rzucających jakiegokolwiek światło na okoliczności, które wywołały ten fakt w każdym razie wielkiej wagi. Dzisiejszy telegraf żadnych nie dostarczył szczegółów, a Monitor bierze na się obowiązek wytlómaczenia zawieszenia Izby, naturalnym porządkiem obradowania, tj. że komisje potrzebują pewnego czasu, do zbadania kwestyi tej z gruntu. Korespondencya prywatna otrzymana dzisiaj, podaje kilka szczegółów, które śpieszymy zamieścić. Po złożeniu na stole marszałka Izby dokumentów dotyczących się konwencji z dnia 15 września, powiada korespondent, oraz projektu do prawa zatwierdzającego konwencyą i przeniesienie stolicy do Florencyi przez generała Lamarmora, p. Tecchio pragnął interpelować ministerium o wypadki z dnia 21 i 22 września. Ministerium oświadczając gotowość dostarczenia objaśnień na interpelacyą p. Tecchio, ze względu na ważność gotujących się obrad proponowało odroczenie dyskusyi w tej kwestyi, aż po głosowaniu na prawo dotyczące się konwencji i przeniesienia stolicy. Izba na odrzucenie to się zgodziła. Następnie p. Chiaves zaproponował wybrać z łona Izby komisyą, p. Minghetti próbował oprzeć się temu, lecz szmer niezadowolonia przerwał mowę byłego ministra, a Izba zawetowała jednogłośnie zarządzenie śledztwa. P. Petrucelli della Gattina zażądał ażeby do dokumentów złożonych Izbie dołączono raporty generałów o niemożności bronienia Turynu w razie niebezpieczeństwa. Podczas obrad grupy ciekawych zebrały się na niewielkim placu przed izbami, lecz zachowanie się wszystkich zebranych było poważne i pełne godności. Marszałek Izby zapisał 170 nazwisk deputowanych mających mówić za i przeciw konwencji. Rozprawy nad prawem rozpoczną się zaledwie za dni dziesięć najprędzej. Zawieszenie obrad potrwa dni kilka.

Dzisiejsze dzienniki wieczorne podały w całości depeşe p. Nigra, zawierającą historyczny przebieg układów i rokowań wstępnych do zawarcia konwencji z dnia 15 września. Dokument ten zdradza u p. Nigra godnego ucznia Cavoura. Trudno jasnie przedstawić cały przebieg długiej i drażliwej negocjacyi, trudno wypowiedzieć w wyrazach bardziej umiarkowanych a jednocześnie pewnych nadzieje rządu włoskiego co do Rzymu. Każdy wyraz tego dokumentu zasługuje na ocenienie, gdyż znajdujemy w nim wyjaśnienie przeszłości i pewne podstawy do wnioskowania o przyszłości. Co do przeszłości, podług noty p. Nigra, że przed śmiercią Cavoura, robiono już pewne kroki do układów podobnych między Francją i Włochami. Fakt ten tém bardziej godzien jest uwagi, iż w owym czasie miało miejsce pewne pozorne oziębienie między obudwoma gabinetami, a nawet w skutek zajęcia Marchii i Umbrii, rząd francuski powodując się oburzeniem chwilowem odwołał swego posła z Turynu. Śmierć Cavoura przerwała te układy, które rozmaite gabinety po sobie występujące w Turynie wznowić pragnęły. Przez czas długi wszystkie usiłowania nie przynosiły żadnych owoców. W miesiącu czerwcu t. j. w chwili, gdy wszyscy byli zajęci widzeniem się monarchów w Kissingen i Karlowych Warach, p. Nigra spostrzeża daleko przychylniejsze usposobienie w rządzie francuskim, nie zaniedbał korzystać z niego. Wypada stąd że zasada opróżnienia Rzymu przez wojska francuskie poprzedziła, nie zaś była następstwem przeniesienia stolicy do Florencyi i gwarancya ta, która winna była uspokoić Stolicę Apostolską, była zażadana przez p. Drouyn de Lhuys wtenczas tylko, gdy pp. Nigra i Pepoli przedstawił już projekt konwencji. Gwarancya ta, jak to widzimy z depeşy p. Nigra, zależy tylko

na tém, ażeby Włochy nie przedsiębrały żadnych kroków gwałtownych.

P. Nigra w mowie swęj widocznie z umysłu po dwakroć tę myśl powtarza. Najważniejszą atoli cechą tej noty jest zakończenie w kształcie wniosku, że wykład podobny konwencji z dnia 15 września zarówno będzie dobrze przyjęty przez gabinet turyński, jako też i przez rząd cesarza Napoleona.

Nicea, 28 października. Cesarz Napoleon odwiedził cara Aleksandra o godzinie pół do jedenastej, a car jeszcze przed południem rewizytował. Odbyła się długa konferencya pomiędzy obudwoma cesarzami. Cesarz Francuzów jutro wyjeżdża do Tulonu i powraca do Paryża w poniedziałek.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 29 października. Na onegdajszym posiedzeniu senatu kryminalnego w sądzie apelacyjnym przyszła pod obrady prócz sprawy o Kalendarz Poznański, także sprawa przeciw p. Ludwikowi Merzbachowi jako nakładcy Ostdeutsche Ztg, w której cztery artykuły z dawniejszych czasów były inkryminowane. Sąd uznał p. Merzbacha niewinnym.

— W tych dniach przybył do Poznania nowo mianowany jenerałym lekarzem 5 korpusu armii dr. Protz.

— Karty legitymacyjne do przejazdu do Królestwa Polskiego, z powiatów nadgranicznych W. Ks. Poznańskiego, które rozporządzeniem naczelnego prezydium z dnia 11 sierpnia r. b., musiały być poświadczane przez odnośnych landratów, odtąd znów bez tego poświadczania są ważne.

— Wspomnieliśmy wczoraj o gwałtownem włamaniu się złodziei do mieszkania ks. proboszcza Kamińskiego. Gaz. W. Ks. Poznańskiego w ten sposób wypadek ten opisuje: Złodzieje otworzyli sobie o godzinie 1 z północy wytrychami furtkę na podwórzu, potem otworzyli wytrychami zamek wielki do sieni domu proboszczowskiego, wyłamali kawał drzwi do cofnięcia zasuwadła, które też cofli, weszli do sieni i otworzyli pierwsze już drzwi do pokoju, przy których w skutek łomu przytłumionego ich zdybano; ponieważ mieli zapaloną świecę, przeto można było dostrzedz jak śpiesznie chyłkiem z sieni uciekali. Zewnętrzne drzwi więc do pokoju na przodzie pozostawili otwarte i pokazało się, że naprzód były wytrychem otwarte, przez dziurę widnem wyrobioną zasuwka odsuniona, a haczyk u dołu drzwi spuszczone. Z tego widać, że złodzieje w wysokim stopniu byli obznajomieni ze sztuką ślusarską.

\* Z Ostrzeszowskiego, 28 października. Dnia 27 października r. b. odbyła się jak zwykle i tego roku konferencya dekanalna nauczycieli. Posiedzenie odbyło się u Jks. dziekana Majewskiego w Ostrzeszowie. Z małym wyjątkiem mieli udział prawie wszyscy nauczyciele dekanatu. Z szanownych duchownych dekanatu ostrzeszowskiego przybył i wziął udział w témże zgromadzeniu Jks. Zygmuntowski proboszcz z Mikorzyna. Przedmiotem konferencyi było wypracowanie „jaka powinna być dyscyplina w szkole“, które opracowali nauczyciel Osniński z Tokarzewa, Majewski z Ostrzeszowa, Białecki z Rogaszy, a które uzyskało ogólne zadowolenie. Po ukończeniu konferencyi Jks. dziekan Majewski ugodził hojnie nauczycieli. W końcu życzyliby wypadało, aby więcej duchowieństwa w konferencyach takich udział brać zechciało.

Przy dzisiejszem dalszem ciągnięciu 4 klasy 130 król. loteryi klasycznej padły

3 wygrane po 5000 tal. na nra 23,879 36,139 i 53,291.

5 wygrane po 2000 tal. na nra 20,856 50,153 63,013 68,535 i 82,542

41 wygranych po 1000 tal. na nra 352 2226 2460 2496 7132 12,560 13,309 13,935 14,428 16,621 19,006 22,583 23,835 27,393 27,877 34,943 37,599 40,033 41,558 42,302 42,331 44,408 48,991 51,162 53,978 55,827 55,993 56,420 58,840 59,118 62,631 62,631 62,753 63,143 71,894 74,963 75,605 79,138 80,699 83,947 i 84,104.

44 wygrane po 500 tal. na nra 2009 2432 3207 3916 5943 8490 9636 10,524 14,490 15,006 16,704 20,661 27,400 28,184 28,705 32,416 37,757 38,159 40,314 41,427 46,601 48,472 50,406 53,518 57,221 58,031 62,144 64,521 64,762 66,382 70,753 71,438 73,255 74,509 75,402 76,524 80,851 81,901 82,455 83,703 85,010 88,292 92,606 i 93,183.

81 wygranych po 200 tal. na nra 494 2569 3119 4785 5716 9553 10,535 11,832 15,879 15,935 17,612 19,870 20,070 20,418 22,709 23,046 23,476 24,526 25,013 28,384 28,981 32,018 32,573 32,873 21,108 34,187 34,195 35,681 35,686 35,692 36,171 36,235 39,326 40,487 41,697 43,262 43,434 44,017 44,743 44,852 44,940 45,765 46,574 48,053 48,622

### Otworzenie konkursu.

#### Królewski sąd powiatowy w Poznaniu,

Wydz. dla spraw cywilnych.

Poznań, 27 paźdz. 1864 przed połud. o godz. 12.

Nad majątkiem kupca Adolfa Hirscha (firma Berliner et Hirsch) w Poznaniu otworzono konkurs kupiecki w postępowaniu skróconem, a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 6 października r. b.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został kom. aukc. Ludw. Manheimer w Poznaniu na Wrocławskiej ulicy. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie na dzień

#### 10 listopada r. b. przed połud. o godz. 12

przed komisarzem ur. Gaeblerem radcą sądu pow. w lokalu sąd. wyznaczonym, oświadczenia i propozycje swoje względem ustanowienia ostatecznego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzech, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 9 listopada 1864 łącznie sądowni lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowej oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensje jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie, z prawem żadanego pierwszeństwa do dnia 29 listopada r. b. łącznie u nas piśmie lub do protokołu

zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnianym zameldowanych, również stosownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych dnia

#### 3 grudnia r. b. przed połud. o godz. 11

przed komisarzem ur. Gaeblerem, radcą sądu pow. w tutejszym lokalu sąd. stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopię onegoż i jego annexów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okregu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojej pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa i radców sprawiedliwości Ur. Ur. Zembscha, Engelhardta i Giżyckiego jako rzeczników. (3895)

Drzącą z przestrachu i boleści ręką kreślę te słowa, któremi do serc wszystkich w Chrystusie Panu braci i sióstr się odzywam. Nawiedził Bóg i trzódkę moje i mnie pasterza z nią razem ciężką klęską. Dziś o godzinie 2 z południa stanęła w płomieniach świątynia tutejsza tak nagle, że już ani najświętszego Sakramentu wynieść z niej nie było można. Kościółek to był stary, z drzewa zbudowany a pokryty szkudłami, które pękając w ogień, lekkim wiatrem niesionemi były na słomiane strzechy mieszkawców wioski. Siedem domków gospodarskich spłonęło po części całkiem, po części tak, że już się z biedą odbudować dażę. Spaliła się także jednemu z gospodarzy prócz chatki i stodółka z całym tegorocznym sprzętem. Lud w tutejszej parafii bardzo ubogi zebrał pomocy waszej wyciąga do was błagalne ramiona. Składki miłosiernych dawców przyjmować będą prócz podpisanego plebana

Wielmożni Józef Chelmiński, dziedzic Gościewa, i Napoleon Szrader, dziedzic Skałowa.

Otrząście, blagam, łzy moje i łzy nieszczęśliwych owieczek moich, które załamując ręce rzewnie płaczą „swęj matki.“

W Mokronosie pod Koźminem, d. 26 października 1864. [3884] X. P. Kantorski.

Z wydanym w tych dniach nrem 36 stenogramów z procesu o zdradę stanu przeciw Polakom, il-ść arkuszy pierwszą przedpłatą objęta szanownym abonentem zupełnie dostawioną została, a z pewnością na to rachować można, że aż do ukończenia procesu równa jeżeli nie większa ilość arkuszy wydrukowana i jak dotąd franko przesłana będzie.

To powiedziawszy, proszę i wzywam jak najprzejmiej Szanownych abonentów, aby drugą i ostatnią zaliczkę na wspomniane stenogramy w ilości pięciu talarów jak najspieszniej i franko pod moim adresem (Mittelstrasse 37) przesłać raczyli, nadmienając, że przez dotychczasowe nakłady, a mianowicie przez frankowanie przesyłek [fundusze na cel ten przeznaczone zupełnie wyczerpane zostały.

Berlin, 23 października 1864.

Lisiecki, obrońca.

Walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego, pow. pleszewskiego, odbędzie się w Pleszewie, u Adamczewskiego w dniu 31 października r. b. o godzinie 2 po południu. (3896)

Modzieniec, Polak, mający chęć wyczytać się kupiectwa, posiadający wiadomości Secundanera, jako język polski i niemiecki, poszukuje miejsca.

Reflektujący niechaj się zgłoszą franko pod lit. Z. B. Bydgoszcz poste restante. [3874]

49 233 49'509 50,894 52,873 54,116 55,129 58,666 59,028 59,165 59,398 60,707 61,195 61,906 66,739 68,610 69,061 71,908 71,970 73,811 74,396 74,167 75,146 78,912 79,441 79,647 80,099 80,175 80,914 83,761 85,169 85,842 86,435 87,731 87,975 89,753 i 92,618.

Berlin, 28 października 1864.

Królewska jeneralna dyrekcya loteryi.

### Przybyli do Poznania dnia 29 października.

BAZAR. Wł. dóbr Taczanowski z Szyplowa, hrabia Czapski z Bukowa.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Miłkowski z Rusocina, Modlibowski z Gromolic, kup. Bremer z Nowego dworu.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Lichtwald z Bednar, Kompf z familią z Dworzyska, asesor Rosiński z Srody.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kapitał. Puławski z Drezna, Landau z Wrocławia, kupcy Darins z Drezna, Buncke i Selten z Wrocławia Waitzer z Reichenbachu, wł. dóbr Korytowski z Rogowa.

HOTEL BERLINSKI. Rotmistrz Rochlitz z Zbąszynia, dyr. poczty Marski z Lessna, wł. dóbr Kirstein z Żydowa, dzierż. Bąkowski z Sremu, pan Risse i kotlarz Höhne z Drezdenka, kupiec Danziger z Berlina.

### Wiadomości handlowe.

#### Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 29 października.

Żyto: usposobienie oczekujące, na paź. i paź.-list. 29<sup>o</sup>, list.-grud. 29<sup>o</sup>, gru.-stycz. 30<sup>o</sup>, stycz.-luty 30<sup>o</sup>, na odstawę wios. 31<sup>o</sup> tal. pl. Okowita: bez chęci kupna, na paź. 12<sup>o</sup>, list. 12<sup>o</sup>, gr. 12<sup>o</sup>, stycz. 12<sup>o</sup>, luty 12<sup>o</sup>, marz. 12<sup>o</sup> tal. pl.

Berlin, 28 października. Pszenica: 100 ft. w miejscu 46—59 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 80—81 funt. 34<sup>o</sup>, na paź. 34, paź.-listop. i list.-grud. 33<sup>o</sup>, gru.-stycz. 34<sup>o</sup>, na odstawę wios. 35<sup>o</sup>, maj-czer. 36, czer.-lip. 36<sup>o</sup>—37<sup>o</sup> tal. pl. Jęczmień: za 1750 funt. 27—33 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 22<sup>o</sup>—24 pl., na paź. 23<sup>o</sup>, paź.-list. 22<sup>o</sup>, żąd. list.-grud. 21<sup>o</sup>, nom., na odstawę wiosenną 21<sup>o</sup>, maj-czer. 22<sup>o</sup>, czer.-lip. 22<sup>o</sup>, tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania 46—50 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczi w miejscu 12<sup>o</sup>, na paź. i paź.-list. 12<sup>o</sup>, list.-gr. 12<sup>o</sup>, gr.-st. 12<sup>o</sup>, mar.-kw. 12<sup>o</sup>, kw.-maj 12<sup>o</sup>, maj-czer. 12<sup>o</sup>, tal. pl. Olej lniany: w miejscu 12<sup>o</sup> tal. pl. Okowita: 8000<sup>o</sup> Trall. w miejscu bez beczi 13<sup>o</sup>, na paź., paź.-list. i list.-grud. 13<sup>o</sup>, gr.-sty. 13<sup>o</sup>, kw.-maj 13<sup>o</sup>, maj-czer. 13<sup>o</sup>, kw.-maj 13<sup>o</sup>, czer.-lip. 14<sup>o</sup>, lip.-sier. 14<sup>o</sup>, kw.-maj 14<sup>o</sup>, tal. pl. Wyp.: 200 cent. oleju rzep. po 12 tal. i 30,000 kw. ok. po 13 tal.

Wrocław, 28 października. Na targu: pięgna sred. posied. sgr. sgr.

Pszenica biała stara	70—78	68	62—65
„ „ nowa	60—65	59	— 56
„ „ żółta	66—68	64	61—62
„ „ nowa	60—62	58	— 56
Żyto stare	—	56	54 50
„ nowe	45—46	44	42 43
Jęczmień stary	41—42	40	— 39
„ nowy	35—36	34	— 33
Owies	31—32	29	24—26
Groch	60—64	58	— 52

Rzep: 222—208—192 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepak zimowy: 210—196—186 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepak latowy: 186—176—156 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: bez zmiany, 2000 funt. na paź. 34, paź.-list. 33 żąd. list.-gr. 32, gr.-st. 32 pl., kw.-maj 33 tal. żąd. Pszenica: na paź. 51<sup>o</sup> tal. żąd. Jęczmień: na paźdz. 31<sup>o</sup> tal. żąd. Owies: wyp. 500 cent. na paź. 35, paź.-list. 33<sup>o</sup>, kw.-maj 33<sup>o</sup> tal. pl. Rzep: na paź. 102<sup>o</sup> tal. żąd. Olej rzepiowy: stabięj, wyp. 300 cent. w miejscu 11<sup>o</sup>, na paź. i paź.-list. 11<sup>o</sup>, list.-gr. 12<sup>o</sup>, gr.-st. 11<sup>o</sup>, gr.-st. 11<sup>o</sup>, st.-luty 11<sup>o</sup>, marz.-kw. 12 żąd. kw.-maj 12<sup>o</sup> tal. pl. Okowita: słabo, wyp. 5000 kw., w miejscu 12<sup>o</sup>, na paź. 12<sup>o</sup>, paź.-list. 12<sup>o</sup>, list.-grud. i gr.-stycz. 12<sup>o</sup>, st.-luty 12<sup>o</sup>, kw.-maj 13<sup>o</sup> tal. pl.

Szczecin, 28 października. Na giełdzie: Pszenica: mało zmiany, 85 funt. żółta stara w miejscu 52—55, nowa 45—52, 83—85 funt., żółta na paź. 53<sup>o</sup>, paź.-list. 53<sup>o</sup> pl., lis.-gr. 53<sup>o</sup> żąd., na odstawę wios. 56 pl., maj-czer. 56<sup>o</sup> tal. żąd. Żyto: bez zmiany, 2000 funt. w miejscu 33<sup>o</sup>—33, na paź. 33<sup>o</sup>, paź.-list. 33<sup>o</sup>, na odstawę wios. 35, maj-czer. 35<sup>o</sup> tal. pl. Jęczmień: 70 funt. w miejscu 31 tal. pl. Olej rzepiowy: słabo, w miejscu 11<sup>o</sup>, na paź. i paź.-lis. 11<sup>o</sup>, kw.-maj 12<sup>o</sup>, st.-luty 12<sup>o</sup> tal. pl. Okowita: słabo, w miejscu bez beczi 13, na paź.-list. 13<sup>o</sup>, lis.-gr. 12<sup>o</sup>, na odstawę wios. 13<sup>o</sup>, kw.-maj 13<sup>o</sup>, maj-cz. 13<sup>o</sup> tal. pl. Olej lniany: w miejscu z beczi 12<sup>o</sup>, kw.-maj 12<sup>o</sup> tal. pl. Zamel dow.: 150 w. żyta, 400 cent. ol. rzep. i 30,000 kw. ok.

Przy ul. Długiej pod No. 7 na pierwszemu piętrze są trzy pokoje, kuchnia i przyległości natychmiast tania do wynajęcia. [3914]

Nauczyciel prywatny, Polak, mogący przysposobić do IV klasy gimnazjalnej lub realnej, poszukuje miejsca. Bliższych szczegółów udzieli eksp. Dziennika Pozn. [3903]

Kantor komisowy Feliksa Bielawskiego w Wrocławiu, ulica Olawska No. 7, poleca się w załatwianiu wszelkich czynności dotyczących się sprzedaży i kupna majątków, lasów, produktów ziemskich itd.

Z Królestwa mam kilka zleceń sprzedaży dóbr większych i mniejszych pod korzystnymi warunkami.

Osoby wszelkich fachów umieszczam również w Królestwie, w Galicyi i w Prusach i zgłaszania się o miejsca przyjmuję każdego czasu. [3817]

Paletot chłopięcy zginął, uprasza się więc znaleźć, aby go za stosownem wynagrodzeniem oddał u M. Zadka młod., ul. Nowa 4. [3913]

Pokój obszerny (3837) jest natychmiast do wynajęcia Grobla 25.

## LOS Y

na loteryą budowy Tumu kolonńskiego (w której główna wygrana wynosi 100,000 tal.) poleca 1/1 los po 1 1/2 tal.

F. W. Wuttke, (3910) plac Sapieżyński Nr. 6.

Używany bardzo dobry mahoniowy fortepian stołowy jest na sprzedaż u C. Ekego, ul. Magazynowa 1. (3905)

Dodatek.

## Inseraty

do **Kalendarzy na rok Pański 1865**, a 12 rok moim nakładem wychodzących:

- a) **Kalendarz gospodarski,**
- b) **Kalendarz poznański,**
- c) **Kalendarz domowy,**

przyjmuję jeszcze **do 29 b. m.** Cena za jeden wiersz w jednym kalendarzu wynosi 2 sgr., tenże sam inserat do trzech kalendarzy **razem** wiersz po 5 sgr.

[3770] **Ludwik Merzbach.**

**Nauczyciela domowego, biegłego, mianowicie w muzyce, (na skrzypcach) i w języku francuskim, wskazać może**

**Mieczysław Lyskowski,** (3900) sędzia w Brodnicy, w Prus. Zachod.

Księgarnia i antykarnia **J. Lissnera** w Poznaniu sprzedaje poniżej wymienione dobre dzieła po niższych, bardzo niskich cenach.

**Czajkowski, Stefan Czarniecki.** 25 sgr. Hetman Ukrainy. 25 sgr.

**Kołataj, Korespondencya listowna z Tadeuszem Czackim.** 4 tomy. Zam. 5 tal. za 2 tal. 20 sgr.

„ **Badania historyczne.** 3 tomy. Zam. 5 tal. za 2 tal. 15 sgr.

**Szyller, Dzieła dramatyczne.** 4 tomy. Zam. 6 tal. za 2 tal.

**Woronicz, Dzieła poetyczne.** 3 tomy. 2 tal.

**Skarga, P., Kazania.** 6 tomów za 4 tal.

**Słowacki, J., Pisma. Najnowsze kompletne wydanie.** 4 tomy, 3 tal 10 sg.

**Garczyński St., Poezye,** za 25 sgr.

**C. Norwida, Poezye,** za 25 sgr.

**L. Siemskiego, Poezye,** za 25 sgr.

**Pol. Poezye.** 4 tom. 5 tal.

**Pol. Pieśni Janusza.** 3 tomy. 3 tal. 10 sgr.

**Minasowicz, Twory.** 4 tom. zam. 8 tal. za 2 tal. 20 sgr.

**Paprocki, Herby rycerstwa Polskiego.** 6 tal. 15 sgr.

**Jocher, Obraz bibliograficzno-historyczny literatury polskiej.** 3 tomy (komplet) Zam. 10 tal. za 5 tal.

**Narbutt, Pomniki do dziejów litewskich.** Zam. 1 tal. 20 sgr. za 25 sgr.

**Bandkie, Historia drukarni w Królestwie Polskim i w W. Ks. Litewskim,** 3 tom. Zam. 3 tal. za 1 tal. 20 sgr.

**Antoniewicz K. Poezye.** 1 tal.

**Pol W. Obrazy z życia i podróży,** Zam. 1 tal. za 15 sgr.

**Juszyński, Dykcyonarz poetów polskich,** 2 tom. za 2 tal.

**Kosiński, Powiastki i opowiadania żołnierskie,** 3 tom. Zam. 4 tal. 15 sg. za 1 tal. 15 sg.

**Z psalmu psalmy.** Zam. 15 sgr. za 7 1/2 sgr.

**Siemski, Ostatni rok życia króla Stanisława Augusta.** 1862. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 1 tal.

**Linde, Słownik języka Polskiego.** 6 tom. za 15 tal.

**Mickiewicz Ad. Pisma.** 5 tom. Najnowsze kompletne wydanie. 5 tal.

**Biblioteka malownicza najzabawniejszych powieści dla dzieci, z drzeworyt.** 5 tom. Zam. 5 tal. za 2 tal.

**Budzyński, Lechia w IX wieku.** 2 tom. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

**Biała kniehinia.** 2 tom. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

**Maksymilian arcyksiążę austriacki, obrany król Polski.** 3 tom. Zam. 2 tal. za 25 sgr.

**Kraszewski, Maleparta. Powieść historyczna** 4 tom. Zam. 4 tal. za 1 tal. 20 sgr.

— **O Algierji.** 2 tom. Zam. 2 tal. 15 sg. za 25 sg.

**Choloniowski, Pisma pośmiertne.** 2 tom. Zam. 3 tal. za 1 tal.

**Hoffmanowa z Tańskich, Święte niewiasty.** 2 tomy zam. 3 tal. za 1 tal.

— **Wspomnienia z podróży w obce kraje.** Z drzeworyt. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

**Plater, Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego.** Zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr.

**Potocki, Rękopis znaleziony w Saragocie.** Romans. 6 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal.

**Mochnicki, Powstanie narodu Polskiego.** 4 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal. 20 sgr.

**Albertrand, Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego.** Zam. 2 tal. 15 sgr. za 1 tal. 5 sgr.

**Owiniowski, Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II.** Zam. 2 tal. za 1 tal. 5 sgr.

**Kochowski, Dzieje Polski pod panowaniem króla Michała.** Z portr. Zam. 3 tal. za 1 tal.

**Grabowski, Skarbniczka naszej archeologii,** zam. 4 1/2 tal. za 1 tal. 15 sgr.

**Jaraczewska, Powieści narodowe.** 4 tom. Zam. 5 tal. za 1 tal. 20 sgr.

**Kozłowski, Amalia.** 2 tom. Zam. 2 tal 15 sgr. za 20 sgr.

**Wierzbowski, Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszłych od r. 1634-1689.** Zam. 1 1/2 tal. za 17 1/2 sgr.

**Kraszewski, System Trentowskiego.** Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr.

**Dycalp, Doktor Panteusz w przemianach.** Zam. 1 tal. za 10 sgr.

**Do Matek Polskich słów kilka, przez autorkę Pierscionki Babuni.** Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr.

**Witwicki, Listy z zagranicy.** Zam. 24 sgr. za 10 sgr.

**Pamiętnik oryginala p. Narc. Oliczara.** 2 tom. Zam. 3 tal. za 25 sgr.

**Halm, Siermierz z Rawenny.** Zam. 1 tal. za 10 sgr.

**Czajkowski, Z Ukrainy list.** Zam. 15 sgr. za 7 1/2 sgr.

**Bluszcze, Poezye p. młodą Polką** Zam. 1 tal. za 10 sgr.

**Goczałkowski, Wspomnienia lat ubiegłych, 2 tomy.** Z ryc. Zam. 3 1/3 tal. za 1 tal. 15 sgr.

**Niemcewicz, Lejbe i Siora.** 2 tomy. Za 25 sgr.

Wszystkie dzieła zupełnie są nowe i kompletne. **J. Lissner, w Poznaniu.**

Co tylko wyszedł nakładem

**Ed. Bote i G. Bocka**

**Album tańców na r. 1865**

24 rocznik,

zbiór najnowszych i dotąd nie drukowanych tańców

**Bilsego, Gungla, Conradego, Mahra, Jonasa, Apitiusa i t. d.,**

z wyprawą elegancką.

**Cena subskrypcyjna tylko 15 sgr.**

**Sprzedaż muzykaliów,**

**abonament muzykaliów**

**pod warunkami najkorzystniejszymi.** (3902)

**Ed. Bote i G. Bock,**

nadworny skład muzykaliów w Poznaniu.

**Aparat do robienia okowity, dopiero dwa lata używany, oraz z kotłem miedzianym do parowania kartefli i innymi porządkami gorzelnicznymi, jest do sprzedania. Gdzie? dowiedzieć się można w eksped. Dzien. Pozn. (3779)**

**Pecco herbatę** co dopiero odebrana, funt po 2 tal. Pasty owocowe, cukry rozmaite, sok ananasowy, karmelki codziennie świeże funt po 3 złp., po 2 złp. i 12 gr., po 2 złp. i po 1 złp. 18 gr., przytém piersi owe karmelki wedle przepisu radcy med. dra Graefe, funt po 12 sgr., oraz i bulion wiejski poleca

**A. Szpingier,** (3866) naprzeciw zegaru pocztowego.

Wysoki szlachcie i szanownym obywatelom donoszę niniejszém, iż powróciwszy z akademii kroju z Dreżna, gdzie się podług najnowszego systemu wykształciłem; osiedliwszy się za tém w mieście tutejszém jako **mistrz sztuki krawieckiej,** polecam się do wypełniania wszystkich robót w zawodzie tym zachodzących, przyrzekając skora usługę, punktualność i dobrą pracę.

**Wojciech Frackowiak,** (3682) przy ul. Podgórnj 3.

**Z dniem 1 bm. przeniósłem tokarnią moją i sprzedaż deszczochronów z Nru 24 do Nru 6,** przy ulicy Wodnej na rogu ulicy Słóarskiej. Polecam zarazem mój skład doborowych laszek spacerowych, cygarówek, wełnianych koszul, gaci, kaftaników, rękawiczek kortowych, perfumeryów i t. d. **A. Apolant,** (3906) ulica Wodna Nr. 6.

**Wielki swój skład broni**

każdego rodzaju dubeltówek, dubeltówek stucerowych, stucerów itd. polecam względem szan. publiczności. Wszystka proń moja jest przeze mnie jak najdokładniej wypróbowaną, a nadto ręczę za dokładną robotę i pewny strzał. Poznań, ulica Wodna No. 24.

**A. Hoffmann,** (3269) puszkarz.

**Kram**

jest natychmiast do wynajęcia przy Wrocławskiej ulicy 9. (3836)

Skład swój ubioru dzieciennego przeniosłam z Rynku na ul. Nową pod No. 4, pierwsze piętro, w pobliżu Bazaru i polecam formy najnowsze na porę obecną po cenach najniższych.

**Wdowa C. Pincus z domu Brandt,** (3719) ul. Nowa 4.

**Skład futer i czapek.**

Z pomiędzy znanych ze swęj gorliwości dla sprawy polskiej kupców wrocławskich, którzy właśnie dla tego znaczne straty ponieśli, odznacza się przed innymi p. **Fischer** (pod firmą **T. R. Kirchner**) Carl-Strasse Nr. 1. Pożądaną więc byłoby rzeczą, ażeby publiczność polska wynagradzała mu choć w części swój zaufaniem, tém bardziej, iż dobozem towarów, niską ceną i bezprzykładną rzetelnością ze wszech względów na to zasługuje. (3615)

## Wybór obrazów

do chorągwi poleca skład i fabryka pozłacania

**W. Grynastla,**

ul. Jezuicka, w dawn. gimn. M. Magd. (3918)

**Krynoliny i gorsety** najnowszej formy, **Chustki ogrzewające, kapoty, okrycia itd., Wełnę igliczkową i estremadurę,**

poleca w największym doborze

**M. Zadek młod.,**

ulica Nowa No. 4. (3912)

## Fabryka konfekcyi i towarów białych Juliusza Lasch,

plac Wilhelmowski Nr. 3, Hôtel du Nord,

poleca cotyłko odebrane kroje paryskie, tudzież czarne i kolorowe materye na ubiory i podejmuje każdego czasu za poręzeniem ich wygotowywanie. (3917)

Po cenach bardzo umiarkowanych sprzedaje

Tanio.	partya 1/4 materyi na ubiory	począwszy od 3 1/2 sgr.	Tanio.
	1/4 Poplin z jedwabiem	5 „	
	1/4 Luster z jedwabiu	4 1/2 „	
	1/4 Mohair w paski	5 1/2 „	
1000 tuzinów wełnianych szalików	począwszy od 2 1/2 sgr. za sztukę,		

**Asch i Oberski,**

ul. Wroniecka i Kramarska No. 1. (3825)

**Rycałtem. Lampy petroleowe** **Pojedynczo.**

każdej formy w znanęj dobroci poleca fabryka

**Wilhelma Kronthala.** (3911)

**Grovera i Bakera** zwołane ciche

**amerykańskie maszyny do szycia,** są niezawodnie najlepszymi do wszystkich procederowych i domowych robót.



Piękność, sprężystość i trwałość ściegów i szwów, pojedynczy i porządkny układ, łatwość użycia, szybkość, elegancka wyprawa, stosowność przy szyciu materyi najcieńszych i najłżejszych zarazem, tudzież do haftowania bawełną, jedwabiem i nicią lnianą, dają im pierwszeństwo nad wszystkie inne. Opatrzony są **przyrządami do obrabiania w każdej szerokości,** do szwów obrębkowych i podwągiania (bez zagiętek), do obszycia, sutazerów, wszywków kordelowych, zagięć fałdowanych itd. według systemu najnowszego, a wszystkie nadzwyczaj łatwe w użyciu. **Poręczenie** na lat trzy. **Nauka** w miejscu bezpłatnie, u osób zamieszkałych w miejscach, gdzie nie ma sklepów, wystarczają atoli już dołączone ilustrowane wskazówki użycia.

Główna agentura i skład **Grovera i Bakera** kompanii machin do szycia w Nowym Jorku u

**J. D. Katza i Syna,** ul. Podgórn 14 w Poznaniu.

Agentowie i osoby sprzedające z drugiej ręki mają stósowawy rabat. Ilustrowane cenniki, szwy wzorowe, opisy i każde inne objaśnienie daje się pocztą odwrotną. (Listy przyjmuje się płatne.) (3897)

**Farbiernia artystyczna, drukownia i francus. pralnia Franciszka Steuding**

w Poznaniu, ulica Wilhelmowska nr. 8.

w Frankfurcie n. O. w Głogowie, w Legnicy, w Landsbergu n. W., w Kistrzyniu, Holzmarkt 7. Rynek 28. Goldbergerstr. 1. Richtstrasse 14. Rynek 191.

poleca się wysoki szlachcie i szanownęj publiczności niniejszém uprzejmie do dokładnego i punktualnego wykonywania wszelkich do wydziału farbiernictwa artystycznego należących robót. (3660)

